Nr. 34 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 12 lutego 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

2 Lista P. P. S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2

Ubożuchni duchem...

(ah) Na wczorajszym wiecu w Sokole popisywała się tak zwana Lewica P. P. S. Naturalnie, w ogromnej masie zgromadzonych była pokorniutka, jęczała tylko nad losem robotnika, znajdując na to jedną tylko radę — żeby głosował na 19-stkę.

Takie lekarstwo mają ci niesłychanie radykalni panowie dla robotnika w czasie wyborów. Przed wyborami chodzą i, od ucha do ucha, każdemu, kto chce i nie chce słuchać, opowiadają, ile to nieszczęść przyniosła proletarjatowi w Polsce P. P. S.; sami jednak ani jednem słowem nie powiedzą, co to oni, względnie ich przedstawiciele w Sejmie zrobili. Co zrobił p. Królikowski, to wiemy i oni wiedzą, ale mówić o tem nie będą chcieli. Ale, co najciekawsze, milczeniem zabijają dwóch swoich „Ajaksów": Warszawskiego i Sochackiego.

Moi panowie, tak nie można, tworzycie jedno stronnictwo i tak się obchodzicie z jego wodzami? Czyżby fakt, że p. Sochacki np. w 1917 r. był przewodniczącym związku młodzieży katolickiej w Wilnie, czy ten fakt krępuje tych panów, że nie reklamują publicznie swego wodza?

A może co innego, może uważają Sochackiego i Warskiego za zdrajców, gdyż obaj ci panowie oświadczyli, iż są trabantami Stalina? W takim razie biedni jesteście wy panowie Trockiści, bo ani argumentów przeciw P. P. S. nie dał wam Trocki, ani, co ważniejsze, nie da wam... pieniędzy. Raczej zabrał wam wszystkie argumenty, wskazując na stosunki w Rosji, jako kraj nędzy i bezprawia — jako kraj, czekający na zbawcę, choćby nim był nawet — Romanow! A przecież raj rosyjski dla robotnika, to był wasz jedyny argument — jakże więc wyjechać dziś publicznie z argumentami Trockich!

A jeżeli jesteście zwolennikami Stalina, to czemuż to nie powiecie, co ci dwaj posłowie w Sejmie zrobili. Powołajcie się na sprawozdania stenograficzne, wszystkim są one dostępne, pokażcie ich pracę sejmową, ich wnioski, referaty, prace w komisji, no i głosowania.

Wskazujemy wam drogę, dajemy argumenty, z tem przychodźcie na publiczne zgromadzenia. Tak, ale wymagania nasze przechodzą wasze siły. Nawet, gdyby były jakieś znaki pracy tych waszych wodzów, to nie umielibyście ich wykorzystać — tak ubodzy jesteście duchem. Takich to używa jakiś ukryty łotr, ludzi ciemnych, jak noga stołowa, i nimi popisuje się, naturalnie nie na zgromadzeniach, ale przed swymi zwierzchnikami, którzy za każdy występ, taki, czy inny, jemu płacą gotówką od głowy!

Wczoraj taki osobnik opowiadał, jak to przed wojną socjaliści w parlamencie austrjackim bronili klasy pracującej, jak to ich wynosili z parlamentu... Dobrze, panie lewicowy, jeżeli to ma być jakimśkolwiek argumentem, to chcemy zapytać pana, czemu to nie wynoszono z Sejmu pp. Sochackiego i Warskiego? — dodając, że z tych, których wynoszono z austrjackiego parlamentu, jest jeden żyjący tow. Daszyński, którego wy panowie błotem obrzucacie.

Ale za daleko doprowadziłaby nas dyskusja z tem bardzo prymitywnem narzędziem w rękach łotrzyków i grasantów prowokacji moskiewskiej. Niema z kim dyskutować, mówimy o nich jako o ubożuchnych duchem — może należałoby mówić o wrzodzie, a raczej wrzodziku, który rzuca się na organizm klasy robotniczej. Trzeba tylko, aby dojrzał, a wtedy zwykłym środkiem domowym się go usunie: robociarz palnie we wrzód, zgnilizna się wywali — i robotnik będzie zdrów!... A może już dojrzał? uważajcie panowie!

Przy tej sposobności parę słów o prasie lwowskiej. Prasa lwowska jest „okropnie patrjotyczna" i rozpoczęcia na „serjo" walkę z komunistami w ten sposób, że robi komunizmowi zupełnie niezasłużoną reklamę.

Że robi to „Słowo Polskie", cytując stale organ p. Czumy „Robociarza", to się nie dziwimy — to stare braterstwo broni. Za dobrych czasów, kiedy pp. Grabscy, Głąbińscy, wydawali rozkazy starostom — wiemy, jak czułą opieką otaczany bywał każdy drab, który ujadał na P. P. S. Te wyrzutki stanowili potężny kontyngent członków dla miejscowych Sokołów (vide Stryj, Poznań). Ale mamy na myśli inne organy prasy, jak „Gazeta Poranna" lub „Wiek Nowy", — przecież kierują się innymi motywami, niż „Słowo Polskie", więc jakimi, panowie?

Wyborcy! Towarzyszki i Towarzysze!

W niedzielę 12. lutego 1928 o godz. 11-tej rano w sali KAFLARZY ul. Zielona 7. odbędzie się

Wiec Wyborczy

na którym przemawiać będą kandydaci listy nr. 2

Hausner Artur, b. poseł
Talarek Stanisław, przewodn. Z. Z. K.
Hoffman Franciszek, przewodniczący Zw. Prac. Gmin.
Marja Kelles-Krauzowa, nauczycielka muzyki.

Towarzyszki i Towarzysze! Przez udział masowy, manifestujcie waszą solidarność klasową!

Za co aresztowano ks. Okonia.

WARSZAWA, 10. 2. (tel. wł.). Z obecnym czy też byłym ks. Okoniem PPS. nic nie łączy. Podkreślaliśmy zawsze, iż jego metody agitacyjne są szkodliwe i kompromitujące dla demokracji. Musimy jednak podnieść głos w sprawie ostatniego aresztowania tego człowieka.

Wedle bowiem otrzymanych wiadomości zaszło tu jaskrawe pogwałcenie prawa i nadużycie władzy. Ks. Okoń został mianowicie uwięziony z powodu bójki na wiecu przedwyborczym 1922 r., kiedy to zwolennicy ks. Okonia pobili jakiegoś przeciwnika.

Gdyby nawet ks. Okoń wywołał bójkę, nie było podstawy do więzienia zapobiegawczego. Sąd skazać go mógł najwyżej na grzywnę lub kilka tygodni aresztu. W tych warunkach nakaz aresztowania przez władze administracyjne, a nie przez sąd robi wrażenie manewru przedwyborczego, tembardziej, iż uwięziono go po rozłamie w jego stronnictwie, przyczem sam ks. Okoń wypowiedział się przeciw jedynce. Sądzimy, że tą sprawą winna się zająć Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Prowokacje litewskie.

WILNO, 10. lutego. (A. W.) Według doniesień z pogranicza, w pow. święciańskim po stronie litewskiej w rejonie Koltyniany do wsi Kuryliszki przybyła uzbrojona w karabiny, rewolwery i granaty ręczne grupa szaulisów złożona z 30 ludzi. Grupa rozlokowała się we wsi i zaczęła terroryzować mieszkańców domagając się bezpłatnej żywności i innych świadczeń. Oddział szaulisów od czasu do czasu wykonuje z Kuryliszek wypady w kierunku granicy polskiej, prowokując oddziały polskiej straży granicznej.

—:::—

Kraków przed wyborami.

(Korespondencja „Dziennika Ludowego").

Kraków, 9. lutego.

„Mały Rzym" gotuje się do wyborów, jak dotąd, bez wielkiego hałasu. Wszak żaden z głównych obozów politycznych nie zetknął się jeszcze z wyborcami na jakiemś większem zgromadzeniu ludowem. Nie znaczy to jednak, by „robota" wyborcza spoczywała. P. P. S. rozwija intensywną akcję agitacyjną w dzielnicach robotniczych. Chadecja urabia dewotki, na „poufnych" zebraniach, „sanacja" zaś prowadzi agitację „drogą urzędową"... Kraków zresztą słynie z powagi i rozwagi politycznej i wystarczy komenda stronnictw, a wyborcy pociągną do urn, co jednak do kopert wyborczych włożą — to już ich tajemnica... Nikt naprawdę nie wie, co też „w trawie piszczy"...

Do walki wyborczej stają w naszem mieście

cztery, główne obozy:

Polska Partja Socjalistyczna, Chadecja „zblokowana" z „piastowcami", co na terenie miejskim jest bez znaczenia, dalej „Blok Bezpartyjny" rządowy, czyli „sanacja" albo „naprawiacze", i sjonistyczne „Zjednoczenie narodowe żydowskie", prócz którego do wyborów staje jeszcze — pięć ugrupowań żydowskich!

„Chjena" dotąd rozbita. Endecy (Katolicko-narodowi) złożyli odrębną listę, co niepokoi bardzo „chadecję". Starania około odrestaurowania „chjeny" na terenie Krakowa rozbiły się o kwestję — mandatów. Organ „chadecji" „Głos Narodu" jednak nie traci wiary i woła, że lista endecka (24) musi być wycofana! Nie jest wykluczone, że starzy przyjaciele klerykalni i endecy, których łączy wspólna historja, historja ponura, zbrodnicza, antypaństwowa i korupcyjna, — ostatecznie dojdą do porozumienia, jak to już uczynili w szeregu innych okręgów.

Według dotychczasowych „proroctw" rozdział czterech mandatów krakowskich wyglądałby tak:

P. P. S., Ch. D. i żydzi po jednym.

Walka wła ciwie rozegra się o czwarty mandat Czy zdobędzie go „sanacja"? Naśladując „wszechstanową" endecję „naprawiacze" muszą oczywiście blagować. Brak kompletny określonego programu, starają się zastąpić wiwatami na cześć marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego. Prawda, mają jeden punkt, w który „walą"... frazesami, t. j. „partyjnictwo"! Partyjnictwo — ich zdaniem — winne wszystkiemu złemu! Ono pchało Polskę odrodzoną do zguby! Jakże okropnie płytkie są te „sanatorskie" mózgownice, albo też chytrze liczą na naiwność społeczeństwa! Lud pracujący wie, że źródło niepowodzeń jego i państwa tkwiło **nie** w „partyjnictwie" ale w egoizmie,

w samolubstwie klas posiadających, kapitalistycznych i szlacheckich.

Trjumf tego egoizmu klasowego klas wyzyskiwaczy, dorobkiewiczów, obszarników, przypadł właśnie na obecny okres „sanacyjny"!

Ciekawe, że, jeśli trzeba było prowadzić bój bohaterski, krwawy z zaborcami o niepodległą Polskę — wówczas organizowało się — **partje! Partje robotnicze, socjalistyczne** były spadkobiercami i kontynuatorami powstańczych, rewolucyjnych tradycyj polskich,

partje socjalistyczne propagowały hasła niepodległościowe,

organizowały zbrojne powstania Strzelca, Legjony, **partja** organizował wówczas dzisiejszy marszałek Polski — Józef Piłsudski, gdyż tylko w **partji** miał oparcie i **dzięki partji** mógł działać, wybić się na to stanowisko wysokie, jakie dziś piastuje!

Więc **partje mogły walczyć o państwo, ale wara im mieć wpływ na rządy w państwie! A** czyż nie na **partji** oparło się młode państwo polskie, i czy nie **partja** zadecydowała o zwycięstwie majowem?

I dziś pod egidą rządu w czambuł potępia się i znieważa partje, bez względu na ich państwowe zasługi dziejowe! Przemilcza się fakt, że jeśli było warcholstwo partyjne w Polsce, to było ono po **prawej** stronie,

warcholiły partje klerykalne i nacjonalistyczne,

ale warcholiły w **interesie reakcji społecznej i politycznej, w interesie klas kapitalistyczno-obszarniczych**, które to klasy dziś, pozornie podzielone — podpierają nadal z jednej strony reakcję klerykalno-endecką, — **z drugiej właśnie obecny system rządów pomajowych!**

I oto na czele listy „bezpartyjnego" bloku rządowego stoi w Krakowie p. Adam **Krzyżanowski**, uczony ekonomista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kandydatura jego, ze względu na politykę gospodarczą i budżetową rządów pomajowych, jest **symboliczna**. Kandydat „sanacyjny" z pod sztandaru obszarniczo-kapitalistycznego może być „dumny", gdyż „sanacja" gospodarcza i budżetowa państwa prowadzona jest według jego programu:

Kosztem klasy pracującej, kosztem pracowników państwowych.

Żadnych podwyżek odpowiednio do wzrostu drożyzny i spadku waluty, — zupełna

swoboda w śrubowaniu cen artykułów żywności i wyzysku

— oto **program**, który p. Krzyżanowski jak w czasie nędzy inflacyjnej, tak dziś **propaguje.**

Wszak obecne niskie płace pracowników państwowych, obecna ich nędza — to też zasługa „sanacyjnego" profesora i kandydata, który w swej ostatniej książce o rządach marszałka Piłsudskiego, jako najwspanialszy sukces z zadowoleniem podnosi

wielką zwyżkę cen zboża a obniżenie płac!

Jako nagrodę — zapewne — za tę „przysługę" oddaną warstwom pracującym, urzędnikom, p. profesor żąda głosów i mandatu!

Klasa pracująca niech się przekona, jak to pod płaszczykiem „bezpartyjności" i „sanacji", forsuje się brutalnie program samolubnych, **klasowych interesów kapitalistyczno-magnackich!**

Sztandar zaś „moralnej sanacji" dzierży wydawca i redaktor „Kurjera Codziennego"... p. Marjan **Dąbrowski**. Niegdyś „pogromca" „paskopiastów", później, ze względu na mandat i inne korzyści entuzjastyczny wielbiciel Witosa, obecnie pomajowy „sanator". Człowieczek ten tem się tylko „zasłużył" społeczeństwu i państwu, że w okresie wojen i nędzy strasznej mas „dorobił się" wielkiego majątku. Teraz figuruje na liście państwowej bloku rządowego, a organ jego „**bije w partyjnictwo**" i jako cnoty publiczne, obywatelskie zachwala poprostu — **prostytucję polityczną!** Któżby trwał wiecznie przy jednej partji, któżby trzymał się zasad, tak czynić mogą tylko „tępe mózgi" — zdaniem „Kurjera".

Redaktor tego, zwanego już w Krakowie „Blagiera Codziennego" ma widocznie mózgownicę bardzo płynną, a „zasady" i „przekonania" zmienia odpowiednio do konjunktur politycznych i finansowych... „Sanacja" nie mogła rzeczywiście „świetniejszego" zrobić wyboru!

Na takich to „filarach" etycznych i politycznych ma spocząć **gmach moralny**, świetnej i mocar-

---

W. M. ARENS.

„Lecz się sam".

(Dokończenie).

Limasset dopóty leczył się sam, dopóki nie dopytał się zapalenia płuc, z którego leczyć się przy pomocy poradnika było tylko zabawką. Kiedy popadł w delirjum, kurację objęła jego żona i bylibyśmy najpewniej straci i biedaka, gdyby w ostatniej chwili jeden z jego przyjaciół nie był wpadł na pomysł wezwania lekarza na własną rękę, którego sztuce udało się nareszcie ocalić Limasseta.

Ale nie przestali sami się leczyć. Teraz podjęli walkę ze zbytnią tuszą. Nawet swego starego, okrąglutkiego kanareczka Rigola nie pominęli.

— Ach, proszę zobaczyć jak wysmukłał — z temi słowy zaprowadzili mnie przed klatkę Rigola. Ujrzałem małego szczupłego ptaszka leżącego bez życia na dnie klatki. Napewno Rigolo byłby bardzo się cieszył swoją smukłą figurką, gdyby został przy życiu. Ale w obecnym jego stanie było mu to już nieprzydatne.

Ich pies, najwierniejsze, najbardziej przywiązane zwierzę, uciekł im dnia poprzedniego. Doprowadzili go swojem leczeniem do rozpaczy. Tak, takiemu psisku dobrze się dzieje, może sobie zniknąć i ukryć się bezpiecznie.

Ale kucharka musi dopiero wedle przepisu wymówić służbę, zanim wolno jej opuścić „państwo". Pewnego dnia — gdy rodzice wyszli z domu — obaj młodzi Limassetowie ubezwładnili kucharkę Jasię, której tyle podniosłych godzin zawdzięczałem, aby ją uleczyć. Jej chory wygląd zaniepokoił nagle chłopaków. Poszli po radę do książki, ale ponieważ nie mogli się pogodzić co do djagnozy, zaczęli się wzajem tarmosić. Przyszło do regularnego boksowania, przyczem kucharka, która próbowała bijących się rozdzielić, oberwała porządne guzy. Płacząc rzucili się obaj chłopcy ku ojcu, gdy ten wrócił.

— Papusiu, ona najpewniej zachorowała na febrę!

Na co drugi: — Ten osioł, w książce stoi, że to zaraza.

— Precz partacze! — krzyknął ojciec, obrócił kilka kartek w książce i z triumfem obwieścił: „Rozedma wątroby"! Od tego czasu Limasset był na tyle mądry, że zamykał książkę, gdy wychodził z domu. Bóg wie, coby jeszcze mogło się stać.

Limasset rozszerzył wkrótce pole swego leczniczego działania. — Książka zawierała znakomite wskazówki odnośnie do wyrywania zębów. Gdy ktokolwiek przychodził, do mego przyjaciela, narażony był na nagabywania i z bolem serca musiał odmawiać prośbie Limasseta, który za wszelką cenę chciał mu wyrywać ząb.

Wykonywał potem tajną praktykę dentystyczną za wynagrodzeniem, dwudziestu franków, które dawał bohaterom, oddającym mu się do dyspozycji.

Coraz gorzej było w domu Limassetów. Z przykrością postanowiłem wreszcie unikać ludzi, którzy niegdyś byli tak miłymi przyjaciółmi.

Nerwy moje pod wpływem tych wypadków ucierpiały okropnie. Ja, który ongiś tryskałem zdrowiem, miałem się prawie już ku końcowi. Jako samotny kawaler, gość Limassetów, byłbym musiał zdechnąć chyba w niedalekim czasie. Cóż innego mi pozostało jak żeniaczka?

Właśnie znalazłem się z moją młodą małżonką w podróży poślubnej. Przeżywałem dni najczystszego szczęścia. — Byłem zdrowy niż kiedykolwiek i czułem w sobie siły olbrzyma; gdy pewnego poranku otrzymałem list od Limasseta. Pisał:

„Kochany przyjacielu, od tygodni oczekujemy napróżno listu od pana. Najpewniej apopleksja tknęła pana. Choć współczujemy bardzo pańskiemu nieszczęściu, to przecież radzi jesteśmy, że nam przepowiednie się spełnily. Już dawnośmy to przewidywali. Gdzież pan leży; pragniemy pospieszyć do Niego, by objąć w swe ręce leczenie; mamy nadzieję, że nie przybędziemy zapóźno"...

Nigdy już nie widziałem potem Limassetów. Jak mi opowiedziano, wszyscy z czasem tak się pochorowali, że lekarz latami bez przerwy musiał ich odwiedzać. Cały ich majątek powędrował do jego kieszeni. Zakupił sobie willę w Neuilly, a zubożałym Limassetom pozostała jedynie książka: „Lecz się sam".

—:::—

nej Rzeczypospolitej, i aby takich ludzi wepchnąć do sejmu

nadużywa się sławnych i czystych imion, i środków państwowych.

Krakowską listę bloku rządowego uświetnia taka perła, jak chadek p. inż. **Mianowski**, b. poseł naszego miasta, wyciągnięty w 1922 r. przez „bohatera narodowego“ — Korfantego, jako czołowego kandydata „ósemki“. Człowiek ten dopiero co „opuścił“ chadecję i już jako „gorliwy“ „piłsudczyk“ pasowany został na **„rycerza sanacyjnego“, budowniczego „nowej ery“** w Polsce!

Całej tej nędzy moralnej przeciwstawia się Polska Partja Socjalistyczna.

Na liście P. P. S. Nr. 2 widnieją nazwiska ludzi zasłużonych w pracy socjalistycznej i państwowej, charaktery kryształowe. **Sztandar P. P. S. czysty, program jasny.**

Pragniemy Polski Ludowej, Polski ludzi pracy. Bronimy interesów ekonomicznych i kulturalnych klasy pracującej, robotniczej, chłopskiej, i urzędniczej, gdyż wiemy że

Polska jako państwo niepodległe ostoi się tylko entuzjazmem zadowolonych mas ludowych,

uczciwością w życiu publicznem, wolnością i demokracją.

I z tymi hasłami i pod zasłużonymi dla klasy pracującej i państwu, sławą bohaterską okrytymi sztandarami **P. P. S. — walczymy o zwycięstwo Polski silnej, Ludowej, Socjalistycznej.**

Marjan Porczak.

—:::—

Wielki wiec przedwyborczy
za listą Nr. 2.

Jak już donieśliśmy wczoraj, onegdaj w sali „Sokoła II“ we Lwowie odbył się olbrzymi, ponad 1500 osób liczący, wiec wyborczy robotników kolejowych oraz obywateli zamieszkałych w tej dzielnicy. Wiec zagaił tow. Lang. W skład prezydjum weszli ttow.: Ursel i Szpyt oraz sekretarze Ermich i Schmarda.

Obszerny referat polityczny wygłosił czołowy kandydat listy Nr. 2 b. pos. tow. *Hausner*, zawiadamiając na wstępie, że w sali tej odbędzie się jeszcze kilka wieców, na których omówi się całokształt obecnej polityki i poruszy się wszystkie bolączki klasy pracującej. Mówca omówił całokształt polityki ubiegłej kadencji sejmowej, poświęcając więcej uwagi najważniejszym sprawom i zagadnieniom życia społecznego i gospodarczego. Na tle dotychczasowych stosunków mówca nakreślił dalej rolę reakcji w życiu państwowem Polski, a zwłaszcza endecji i stworzonego przez nią Chjeno-Piasta, przeciwstawiając temu wytężoną działalność PPS. w poprzednim sejmie i jej walki przeciw zamachom burżuazji na prawa klasy pracującej. Tow. Hausner na licznych dowodach wykazał, iż endecja w Sejmie broniła tylko interesów kapitalistów i obszarników i w wszelki sposób starała się, by wszystkie ciężary państwa przerzucić na barki klasy pracującej. Na forum sejmu, podobnie jak i w codziennem życiu jedynie PPS szczerze walczyła o dobro proletarjatu i ona jest jedyną reprezentantką klasy pracującej.

Okres wyborów — zaczął tow. Hausner — trwa już około 6 tygodni. Prasa burżuazyjna skarży się na brak zainteresowania wyborami. A ja konstatuję, że gdybyśmy mieli w tej chwili dwa razy tak dużą salę — *to z trudem zmieściłaby olbrzymie masy*, jakie się tu cisną, z której wielu musiało odejść z powodu braku miejsca. Świadczy to o tem, że klasa pracująca *zdaje sobie sprawę z ważności obecnego momentu walki wyborczej*, że klasa pracująca wie, że Sejm nie jest jakiemś kasynem, ale że jest to reprezentacja społeczeństwa, której wpływ głęboko wcina się w organizm państwa. Pocieszającym więc objawem jest, że nie mamy tak dużej sali, któraby mogła pomieścić szerokich mas.

Krążą obecnie tysiące najrozmaitszych haseł. Jedni powiadają, że ten Sejm i obecna ordynacja wyborcza są niemożliwe, drudzy, że stronnictwa nie doszły do swego zadania i trzeba było dopiero przewrotu majowego, by rozbić partyjnictwo i wydobyć jakąś myśl polityczną i zrobić w państwie porządek. Inni znowu, że katolicyzm jest zagrożony, że Ukraińcy i Żydzi zagrażają polskości Lwowa. A to wszystko jest nieprawdą. Trzeba się przyjrzeć, gdzie leży istota tego zagadnienia.

Rozumiemy dobrze wszystkie trudności jakie powstały w Polsce. Niema dziś kraju, w którymby ich nie było. Są one nawet w państwach starych, świetnie rozwiniętych. Cóż dopiero mówić o Polsce, która powstała na gruzach wojny?! Istota zła nie leży w dzisiejszym ustroju republikańskim, ale gdzieindziej. Rewolucja powojenna oddała los państwa w ręce ludu pracującego. I oto burżuazja pierwsza urządza zamach na klasę pracującą, na konstytucję. A stwierdzić muszę, że konstytucja nasza jest najliberalniejsza od wszystkich istniejących obecnie w różnych państwach. Zdaje się nawet, że była zademokratyczna. Ale w istocie to było *jajko kukułcze narod. demokracji*, która, odnosząc się z nienawiścią do marsz. Piłsudskiego w przewidywaniu co do jego roli w przyszłości

przykroiła na potrzebną jej miarę konstytucję.

Nie dano więc w niej Prezydentowi Rzpltej prawa rozwiązywania Sejmu. N. D. odmówiła mu tego prawa. Gdyby ten punkt istniał nie byłoby może doszło do przewrotu majowego. Ale gdy ten jeden punkt jest zły, czy trzeba zmieniać całą konstytucję? A na to się zanosi. Ale *nie zgodzimy się na to*, jak tego chce lista Nr. 1. Powiadają, że dotychczasowa zmiana, jaką już uczyniono w odniesieniu do Prez. Rzpltej, nie starczy Prezydentowi Rzpltej i że musimy przejść na system amerykański, by rząd był odpowiedzialny przed Prezydentem. Ale u nas są stosunki inne i nie możemy porównywać Polski do Ameryki. Demokracja polska nie zgodzi się na ograniczenie Sejmu i konstytucji na rzecz jednostki. Walka nasza o tę sprawę —

to walka o demokrację.

A chodzi o wielką rzecz. Bo zdajemy sobie sprawę, że planowana zmiana konstytucji

godzi w interesy klasy pracującej i w dotychczasową ordynację wyborczą.

Reakcja wysuwa hasła przeciw numerom. Domaga się głosować na osoby, a nie numery. Przecież to jest zwykły frazes. — Wiemy, co skłania endecję do takiego gadania. Program jej

zbankrutował zupełnie.

O tem zdaje ona sobie sprawę. Wie, że jest niepopularna i *znienawidzona*. Zmieniła poprzednią 8-kę na 24 i z Chjeny przeobraziła się w Kanarka. Wszyscy orjentują się że jest to perfidna gra endecji, która niema odwagi przyznać się do siebie i swoich czynów.

Burżuazja narzeka na *proporcjonalność*, twierdząc, iż nie daje ona większości w parlamencie. A gdzieindziej jest głosowanie proporcjonalne, a mimo to są tam rządy stałe. To są *argumenty bez podstaw*. Jeżeli kto mógłby kwestjonować proporcjonalność — to my, klasa pracująca, gdy będziemy w większości.

Największem nieszczęściem w dotychczasowej Polsce były

rządy Chjeno-Piasta.

Inflacja, która zniszczyła Polskę i klasę pracującą — to dzieło narod. demokracji. Swoją troskę o dobro państwa wykazała ona odnośnie do programu min. Bilińskiego, którego odsunęła od wpływu na życie finansowe państwa. A w wyniku tej inflacji sypały się nieszczęścia, trwające po dziś dzień: *drożyzna, bezrobocie, brak mieszkań* i t. p.

Następnie tow. Hausner, skreśliwszy obecną sytuację polityczną, omówił prądy, jakie nurtują obecnie w Polsce oraz sprawy niebezpieczne dla klasy pracującej, jak komercjalizacja koleji i t. d., poczem wskazał na rolę PPS. w Sejmie, wykazując, iż ona

jedynie jest prawdziwą reprezentantką klasy pracującej.

Mówca kończy swoje przemówienie gorąco oklaskiwane przez zebranych, by

wszyscy robotnicy oddali w dniu 4. marca głos na listę Nr. 2.

Zabiera następnie głos drugi kandydat listy Nr. 2 tow. Talarek.

Mówca wskazuje na doniosłe znaczenie wyborów obecnych, podkreślając, iż klasa pracująca musi wytężyć wszystkie siły, by wynik wyborów był dla nas pomyślny, gdyż chodzi o sprawy wielkiego znaczenia, bo reakcja

przygotowuje zamach na konstytucję i prawa klasy pracującej.

Dalej mówca wykazuje na licznych faktach, że endecja i jej przybudówki odegrały w sejmie ubiegłym rolę obrońców kapitalistycznych, występując zawsze

przeciw interesom proletarjatu.

Wymownym tego dowodem jest żywotna dla robotników i pracowników państw.

ruchoma skala płac,

której reakcja uznać nie chciała i pozbawiła klasę pracującą praw do minimum egzystencji. Każą nam być bezpartyjnymi, rząd walczy z partyjnictwem, ale nie należy to do obowiązków rządu, który *powinien być neutralny* i nie angażować się po jednej ani drugiej stronie. Rząd powinien dbać tylko o dobro państwa.

Następnie tow. Talarek porusza sprawę

zamachu na powszechne głosowanie,

wskazując na niebezpieczeństwo, jakie z tego powodu groziłoby klasie pracującej. Powszechne prawo głosowania —

to nasza jedyna broń

i tylko tą drogą możemy wywierać wpływ na nasz los i na stosunki w państwie. *Pozbawić się nam tej broni nie wolno. Byłby to krok samobójczy.*

Niefortunny występ „P. P. S. lewicy“.

Po tow. Talarku zabrali głos dwaj czumowcy, Jaroszczak i Teleśnicki, którzy w nadziei, że uda im się coś złowić, ni przyszył ni przyłatał mówili na temat niepozostający w żadnym związku ani z wyborami, ani z postulatami klasy pracującej, utartym trybem narzekając na PPS.

„Wywody“ tych „mowców“ wywoływały ogólną wesołość na sali.

Ciętą odprawę dali im ttow. Kusznir i Lang,

połępiając rozbijaczy solidarności robotniczej

i wykazując, że rozbicie proletarjatu

wyjdzie tylko na dobre reakcji.

Mówcy wskazują, iż t. zw. czumowcy i komuniści nie zdają sobie nawet sprawy, iż działają na rzecz burżuazji.

Dalszy mówca tow. Dragowski w pięknych i porywających słowach nawołuje, by nikt nie dał się wziąć na lep rewolucyj-

nych frazesów i miejscem każdego, prawdziwego robotnika jest PPS.

Imieniem Sekcji Kobiet wystąpiła jedna z towarzyszek, nawołując kobiety do głosowania na listę Nr. 2. Mówczyni wskazała, ile nieszczęścia w Polsce wyrządziły kobiety, które pod wpływem księży przyczyniły się do zwycięstwa reakcji.

W końcu zabrał głos tow. Hausner i w odpowiedzi na prowokacyjny występ czumowców potępił rozbijaczy ruchu robotniczego, stwierdzając, iż w przemówieniu ich nie padł *ani jeden argument, ani jeden prawdziwy zarzut przeciw PPS.*

Po tem przemówieniu zebrani prawie jednogłośnie, bo przy sprzeciwie 5 głosów, przyjęli rezolucję, ogłoszoną przez nas we wczorajszym numerze.

Wiec zakończył się długotrwałemi okrzykami na cześć PPS. i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

—:::—

Z frontu wyborczego.

KANDYDATURY P. P. S. W OKRĘGACH.

WARSZAWA 10. 2. (tel. wł.). W okręgu Nr. 36 (Szamotuły—Czarnków—Chodzież) lista P. P. S. stawia następujących kandydatów: 1) Stanisław Klimaszewski, sekr. Zw. Metal., 2) Franciszek Strużyński, sekr. Zw. Zaw., 3) Roman Witholc, robotnik, 4) Władysław Szukała, robotnik, 5) Stanisław Grzywaczek, robotnik.

WARSZAWA 10. 2. (tel. wł.). Jak donoszą korespondencje, z Białegostoku akcja wyborcza bloku socjalistycznego rozwija się doskonale. Na wspólnej liście socjalistycznej kandydują: 1) tow. Ehrlich, jeden z przewódców robotników żydow., 2) tow. Antoni Szczerkowski, 3) tow. Januszkiewicz, Białorusin, 4) tow. Zerbe, (Niem. Soc. P. Pr.). W najbliższych dniach lista bloku otrzyma swój odrębny numer.

MONARCHIŚCI ENDECJI.

WARSZAWA 10. 2. (tel. wł.). Obok „potężnej" monarchistycznej organizacji wszechstanowej, istnieją t. zw. monarchiści polscy, którzy postanowili przypomnieć się światu i zgłosili akces do klubu Kat.-Nar., oświadczając uroczyście, że przestępstwem, ze stanowiska monarchistycznego, byłoby głosować na coś innego niż na Nr. 24. Nietylko więc jedynka ma swoich monarchistów ale i endecy mają swoich.

ZBYT CIEMNY... NA DRUGIE MIEJSCE.

WARSZAWA 10. 2. (tel. wł.). Na liście Nr. 1 we Włocławku drugie miejsce zajmuje niejaki p. Malicki do niedawna Wyzwoleniec. Przed kilku tygodniami na zjeździe okr. „Wyzwolenia" p. Malicki wystąpił z zarzutami przeciw kandydaturze p. Łypacewicza z tego tytułu, że p. Łypacewicz jest inteligentem.

Na propozycję przyjęcia drugiego miejsca na liście „Wyzwolenia" p. Malicki odmówił, przyznając, że jest zbyt ciemny. Jednak po 2 tygodniach p. Malicki znalazł się na drugiem miejscu, ale na liście jedynki. Tym razem inteligent p. Czechowicz, który kandyduje w Włocławku na pierwszem miejscu jedynki, już p. Malickiego nie przeraża.

NIE BĘDZIE 2 URN.

WARSZAWA 10. 2. (AW). Główna Komisja wyborcza, po rozpatrzeniu projektu w sprawie oddzielnych urn wyborczych dla mężczyzn i kobiet przy głosowaniu do ciał ustawodawczych doszła do wniosku, że zrealizowanie tego projektu wprowadziłaby zamęt w technice głosowania i projekt ten odrzuciła. W związku z tem „Epoka" zaznacza, że wobec tego nie wyjaśni się niezmiernie interesującego zagadnienia, które kierunki polityczne mają większe poparcie u mężczyzn, a które u kobiet.

BÓJKI NA WIECACH PRZEDWYBORCZYCH.

WARSZAWA. 10. lutego. (A. W). Wczoraj w sali kina „Grand" przy ul. Dzielnej odbył się wiec ogólno-żydowskiego bloku narodowego. Na wiecu pomiędzy zwolennikami bloku żydowskiego a bloku mniejszości doszło do bójki. Interweniować musiała policja, która wkroczyła na wiec i wyprowadziła ze sali 50 najhałaśliwszych opozycjonistów.

Również doszło do awantury na wiecu zwołanym przez Niezależnych socjalistów. Opozycja komunistyczna opuściła salę dopiero na skutek interwencji policji.

Zatarg polsko-gdański
przed Międzynarodowym Trybunałem w Hadze.

HAGA. 10. 2. (Pat.). Sekretarjat stałego międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości podał do wiadomości prasy następujące informacje: Zwołany na sesję zwyczajną stały Międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości odbył 7. lutego b. r. pod przewodnictwem p. Anzilotti'ego (Włochy) posiedzenie publiczne w celu wysłuchania wyjaśnień stron w sprawie sporu polsko-gdańskiego,

dotyczącego praw gdańskich funkcjonarjuszy polskich koleji państwowych do odwoływania się do sądów gdańskich.

W kwestji tej zwróciła się do Trybunału o opinję Rada Ligi Narodów. Po zwykłych formalnościach wstępnych zabrał głos p. Gidel, profesor na wydziale prawa uniwersytetu paryskiego, w celu przedstawienia i rozwinięcia tez wolnego miasta Gdańska.

Prof. Gidel nakreślił krótki rys historyczny sporu, poczem starał się między innemi wykazać, że postanowienia różnorodnych układów, zawartych w latach 1920 i 1921, zmierzały do zapewnienia funkcjonarjuszom polskich koleji państwowych gdańszczanom poszanowanie praw przez nich nabytych i w należyty sposób ustalonych. Jedno z tych praw polega na możności odwoływania się do sądów cywilnych. Mówca podkreślił, że spór w danej sprawie ma charakter ściśle międzynarodowy. Opierając się na powyższem twierdzeniu, prof. Gidel krytykował stanowisko rządu polskiego, który odmówił egzekucji wyroków sądów gdańskich, w sprawach wszczętych przez funkcjonarjuszy koleji. Układy zawarte przez rząd polski z wolnem miastem, dają, zdaniem mówcy, prawo funkcjonarjuszom tym do zwracania się do sądów gdańskich z powództwami, dotyczącemi ich roszczeń pieniężnych. Dalej prof. Gidel stwierdził, że prawo to przysługuje funkcjonarjuszom kolejowym również na mocy „Beamtenabkommen".

Z kolei rzecznik Gdańska zastanawiał się nad charakterem wzajemnych zobowiązań pomiędzy administracją koleji polskich i funkcjonarjuszami koleji gdańszczanami, którzy przeszli na służbę polską. Polska winna uszanować prawa nabyte przez funkcjonarjuszy koleji, co dotyczy między innemi prawa odwoływania się do sądów gdańskich. Kończąc swe przemówienie, prof. Gidel prosił Trybunał o zaopinjowanie, że wbrew decyzji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku z 8. kwietnia 1927, sądy gdańskie są właściwe dla rozpoznawania procesów, stanowiących przedmiot niniejszego sporu.

Z kolei zabrał głos p. Limburg, b. adwokat w Hadze, holenderski radca stanu,

w celu przedstawienia polskiego punktu widzenia.

Między innemi p. Limburg nie zaprzeczał, że „Beamtenabkommen" ma bezwarunkową moc traktatu międzynarodowego i uznał, że postanowienia tej umowy są dla Polski obowiązujące, tak, że ustawy krajowe nie mogą ich zmienić ani ograniczyć, natomiast interpretował powyższe postanowienia w ten sposób, że

funkcjonarjusze kolejowi gdańszczanie, którzy przeszli na służbę polską, nie mają prawa na podstawie tej umowy odwoływania się do gdańskich sądów cywilnych.

Mówca sądzi, że przepisy „Beamtenabkommen" stanowić mogą jedynie podstawę dla statutu funkcjonarjuszy kolejowych, natomiast nie mogą być same za taki statut uważane. Polska starała się lojalnie — zdaniem p. Limburga — wykonywać zawarte przez się układy, a między innemi także „Beamtenabkommen". Ustawa polska z r. 1923 sformułowana została w sposób całkowicie zgodny z postanowieniami tej umowy. Uchwalenie jej miało na celu wskazać pod pewnym względem sposób zastosowania jej w praktyce. Sprzecznem z powyższem byłoby zatem powoływanie się obecnie na samą ustawę międzynarodową. — Na tem o godz. 17.30 posiedzenie zamknięto, a dalszy ciąg przemówienia p. Limburga odłożono do dnia następnego.

Sprawy gdańskie na sesji Ligi Nar.

GDAŃSK. 10. lutego. (Pat.) Według doniesień nadeszłych tu z Genewy, na porządku dziennym marcowej sesji Rady Ligi Narodów umieszczone będą między innemi 3 sprawy gdańskie, a mianowicie sprawa t. zw. małej Westerplatte (gdańska kontrola celna), dalej kwestja postoju polskich okrętów wojennych w Gdańsku, wreszcie sprawa kompetencji sądów gdańskich w odniesieniu do skarg kolejarzy przeciw polskiemu skarbowi kolejowemu. W związku z tem pisma gdańskie donoszą z Genewy, iż w kołach Ligi Narodów spodziewają się, że sprawa Westerplatte i sprawa postoju polskich okrętów wojennych w Gdańsku będą załatwione w drodze bezpośrednich rokowań polsko-gdańskich, przed rozpoczęciem sesji Rady Ligi Narodów, albo też rokowania te posuną się tak dalece, że sprawy te nie będą już zaprzątały Rady Ligi Narodów.

NUNCJUSZ PAPIESKI U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA. 10. lutego. (A. W.) Marsz. Piłsudski przyjął dziś w Belwederze nuncjusza Apostolskiego charge d' affaires ks. Chiarlo, z którym podobno poruszył sprawę stosunku Stolicy Apostolskiej do państwa polskiego. Dziś w południe marsz. Piłsudski odbył dłuższą konferencję z min. Zaleskim.

ŚWIĘTO POLSKIEJ MARYNARKI WOJSKOWEJ.

WARSZAWA. 10. lutego. (A. W.) Na podstawie rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych, dzień 10. lutego ustalony został jako święto Polskiej Marynarki Wojskowej. Garnizony morskie i formacje żeglugi będą uroczyście obchodziły święto dzisiejsze. Dzień 10. lutego uznany został za święto ze względu na przypadającą rocznicę uzyskania przez Polskę przystępu do morza.

Zwarty front kapitału przeciw strejkującym górnikom.

„Robotnik polski“, wychodzący w Detroit, (St. Zjednoczone) donosi:

Centr. Kom. pomocy strejkującym górnikom otrzymał wiadomość że zarządy, — wszystkich największych linji kolejowych — postanowiły zakupywać tylko węgiel nieunijny, aby w ten sposób pomóc baronom węglowym w złamaniu strejku górników.

W harmonji z tem postanowieniem magnatów kolejowych są wszystkie banki, jakoteż kompanje asekuracyjne, które posiadają akcje kolejowe i przemysłowe, gdyż dla nich pokonanie walczących górników rozbicie ich unji, i obniżenie płac, oznacza zmniejszenie dywidend od tych akcji.

Taką jest zimna kalkulacja wszystkich robigroszów.

Nędza blisko 700.000 mężczyzn, kobiet i dzieci,

dobijających się od dziesięciu miesięcy sprawiedliwości i prawa do życia — nic tych panów nie wzrusza i nic ich nie obchodzi. Postanowili pomagać magnatom kopalnianym do zgniecenia walczących górników, bo tak im nakazuje ich interes klasowy.

— — — — — — — —

Wszystkie kobiety na terenie strejku górniczego zorganizowały się w komitet pomocniczy, by wspierać w walce swych mężów i braci, zachęcać ich do wytrwania i podtrzymać ducha oporu. W bólem nabrzmiałych słowach przedstawiają żony górników ciężkie swoje położenie, gdy w ciągu całej dziesięciomiesięcznej walki mężowie

nie przynoszą nic do domu na wyżywienie rodzin,

Setki dzieci nie mogą chodzić do szkoły, z braku obuwia, dygocąc z zimna w nędznych barakach, zbudowanych na prędce przez unję po wyrzuceniu siłą setek rodzin z mieszkań kompanijnych. Niema w tych barakach żadnych prymitywnych wygód, jak woda, zlewy, lub światło elektryczne, trzeba się zadawalać kopcącymi lampami naftowymi.

Spędzone ze wszystkich krańców kraju szumowiny społeczne, bandy łamistrejków rozzuchwalone opieką policji i milicji stanowej — napadają na bezbronnych i ich rodziny, wybijają okna w barakach i dopuszczają się najbardziej nieludzkich prowokacji, a usłużni sędziowie przy pomocy zakazów, krępują ręce i kneblują usta górnikom.

Obowiązek powszechnego nauczania
zostanie ujednostajniony.

WARSZAWA, Min. oświaty przesłało na radę ministrów projekt ustawy o obowiązku powszechnego nauczania. Według nowej ustawy obowiązek powszechnego nauczania dotyczyć będzie dzieci w wieku od lat 7 do 14. W wyjątkowych wypadkach kurator względnie inspektor szkolny będzie mógł zezwolić na pewne odchylenia od tego stanu rzeczy: zależne to będzie od zdolności i rozwoju umysłowego i fizycznego dziecka, któremu można będzie zezwolić na uczęszczanie do szkoły od 6 lat, względnie od 8 lat, o ile dziecko jest upośledzone na zdrowiu. — Ciężkie kary przewidują się za ukrywanie dziecka dla celów uchylenia się od obowiązku szkolnego. Odpowiedzialni są nietylko rodzice i opiekunowie, ale także osoby prowadzące meldunki.

Oddzielna ustawa unormuje kwestję oświaty pozaszkolnej — Wymieniony wyżej projekt przewiduje jedynie, że nauczanie pozaszkolne może zastąpić uczęszczanie do szkoły powszechnej.

—:::—

Płace i zarobki kobiet.

W dziele dr. Zofji Daszyńskiej p. t.: „Zagadnienia polityki populacyjnej“ (ludnościowej) znajdują się tablice statystyczne, zestawiające ilość kobiet pracujących w rozmaitych zawodach i płace ich z ilością mężczyzn w tych samych zawodach pracujących i ich zarobki.

Z statystyki tej okazuje się, że w **służbie domowej** zajęty jest znacznie wyższy procent kobiet niż mężczyzn. W Warszawie na 100 mężczyzn pracujących w tym zawodzie jest **kobiet 1.338.**

Najmniej kobiet w stosunku do mężczyzn zatrudnia **komunikacja i kolej, tramwaj, auta** i t. d. W tym zawodzie na 100 mężczyzn pracuje w Warszawie 11,3 kobiet, w województwie krakowskiem 9,5; w lwowskiem 10,3, w poznańskiem 6,2, — w wołyńskiem tylko 4,3. Im mniejsze miasto tem większy panuje przesąd w tej sprawie.

Wojna powołała kobiety do większego udziału w pracy, ale po wojnie znaczna ich liczba została zredukowana na korzyść powracających robotników.

Znaczny procent kobiet zatrudniony jest w **rolnictwie** i pokrewnych mu zawodach; w hodowli bydła, drobiu, rybołostwie, ogrodnictwie. Na 100 mężczyzn przypada w tym dziale na Śląsku cieszyńskim 121 kobiet, w województwie krakowskiem 112,7, w województwie lwowskiem 106,5, w stanisławowskiem 106,8.

W Warszawie i na Pomorzu przypada na 100 mężczyzn mniej niż sto kobiet, pracujących w rolnictwie.

W **przemyśle i górnictwie** najwięcej kobiet na 100 mężczyzn wykazuje woj. Łódzkie: 42,7, najmniej Wołyńskie 11,7.

W **służbie publicznej, urzędniczej, nauczycielskiej** i t. d., Warszawa wykazuje 68 kobiet na 100 mężczyzn i t. d.

W zarobkach panuje znacznie większa różnica. Hasło: za równą pracę, t. j. równość wydajności pracy, równa płaca nie znajduje tu oddźwięku. W Łodzi, gdzie kobieta w zupełności dorównuje mężczyznom w wydajności pracy otrzymuje robotnik wykwalifikowany 5,28—5,87 zł. dziennie, robotnica tylko 3,68.

W **salinach państwowych,** które powinny być wzorem sprawiedliwości, robotnik wykwalifikowany pobiera 4,88—5,84, niekwalifikowany 4,32 a robotnica 2,80.

I tak jest we wszystkich prawie zawodach.

Te niskie płace za pracę kobiet sprawiają, że

kobiety wypierają mężczyzn z warsztatów i fabryk

i zajmują ich miejsca. Przedsiębiorca mając tanie ręce robocze, nie dąży do inwestycyj i ulepszeń w swych zakładach, bo tak lepiej mu się „kalkuluje“.

Dlatego kobiety **winny dążyć do zrównania swych płac z płacami mężczyzn**, w czem ci ostatni powinni pomagać im **we własnym interesie.** A środkiem do tego jest udział **kobiet w organizacjach zawodowych i wspólna z towarzyszami pracy walka** o lepsze warunki pracy i lepszą płacę.

Ale i politycznie kobiety muszą się organizować, bo zdobycze uzyskane drogą walki zawodowej utrwalają się w drodze walki o ustawowe ich ujęcie.

Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2.

NA EKRANIE DNIA.

Znak czasu.

Żart żartem, ale coraz się gorzej dzieje w królestwie kapitału. Bombastyczne gadaniny, kiedy to otrzymaliśmy pożyczkę zagraniczną, jakoś ustały.

Pisano bowiem: „W żyły organizmu państwowo-gospodarczego dostanie się nowa krew odżywcza“ itd.

Jakoś ten organizm nadal sobie kwęka, a nawet grożą mu galopujące suchoty.

W jaki sposób ukształtowało się życie handlowe i ekonomiczne u nas, niech zaświadczy niniejszy list pisany przez wielką fabrykę włókienniczą w Łodzi, do jednego z odbiorców lwowskich.

List ten przytaczam dosłownie, z opuszczeniem nazwisk.

„Szanowna Firma X. Y. we Lwowie.

„Zlecenie W. Panów otrzymaliśmy i dnia dzisiejszego wysyłamy zamówiony towar, za ustaloną cenę zł. 5000. — Mamy nadzieję, że WPanowie stale nas będą zaszczycali całem zaufaniem, a my starać się będziemy sumiennie i punktualnie wywiązać z poruczonych nam zleceń.

Równocześnie zawiadamiamy WPanów, że kwotę za wysłany towar ustalamy na zł. 5.000, z odsetkami po 20 procent rocznie i że sprawę tę oddaliśmy naszemu zastępcy prawnemu do zaskarżenia“.

Bez komentarzy! *Stem.*

Jeszcze o „świętej“ z Konnersreuth.

Swojego czasu szeroko rozpisywała się prasa o fenomenalnej dziewczynie wiejskiej w Konnersreuth (Niemcy), Teresie Neumann, która podlega dziwnej chorobie na tle histerycznem. Co piątku na ciele jej (na rękach i piersiach) ukazywały się ślady krwi, przyczem popadała w rodzaj stanu kataleptycznego, w którym miewała wizje na temat historji biblijnej i żywotów świętych. Niezwykłe to zjawisko wywołało oczywiście olbrzymie poruszenie wśród ludności okolicznej a Teresa Neumann, uważana przez ciemne masy wiejskie za świętą, stała się celem licznych pielgrzymek nawet z dalekich stron.

Obecnie krwawienie ciała ustało ale wizje powtarzają się od czasu do czasu. Rzecz jasna, że anormalny stan dziewczyny ma swój podkład w zaburzeniach organizmu, a głównie systemu nerwowego. Wyższe władze koscielne, które tą sprawą się zajęły, zachowały krytyczne stanowisko wobec „świętej“, co jednak nie przeszkadza wiejskim proboszczom wykorzystywać sytuacji dla „uświadomiania religijnego“ swych owieczek. I tak proboszcz w Konnersreuth po śmierci pewnej dziewczyny wygłosił nad grobem przemówienie, w którem oświadczył, że Teresa miała objawienie, iż dusza zmarłej dostała się do czyśćca, dla uspokojenia jednak krewnych dodał, iż czas pobytu biednej duszy w tem miejscu nie będzie trwał długo — o czem także w objawieniu dowiedziała się „święta“.

Jak się urabia opinję.

Ciekawe szczegóły o prasie angielskiej.

Nasz bratni organ londyński „Daily Herald“ zamieszcza interesujące szczegóły o pismach londyńskich i ich właścicielach. Jest tam obecnie ośm wielkich dzienników: „Daily Chronicle“, Daily Express“, „Daily Herald“, „Daily Mail“, Daily News Westminster Gazette“, „Daily Telegraph“, „Morning Post“, „Times“.

Z jedynym wyjątkiem „Daily Herald“, który jest organem partji pracy, wszystkie wymienione dzienniki są opanowane przez wielkich kapitalistów i grupy kapitalistów.

„UBOGI“ LLOYD GEORGE.

I tak *„Lloyd George*, dawniejszy prezydent ministrów rządu liberalnego sprzedał niedawno swoją gazetę „Daily Chronicle“ za trzy miljony funtów szterlingów czyli za 72 miljonów złotych w złocie. Wśród dyrektorów towarzystwa, które zakupiło ten dziennik, znajduje się lord Readnig (banki) Sir Dawid Yule (banki, towarzystwa asekuracyjne, zakłady elektryczne, fabryki maszyn) i kilku jeszcze kapitalistów reprezentujących różne gałęzie przemysłu i handlu, jak towarzystwa okrętowe, kopalnie węgla, młyny, guma, herbata, ropa naftowa itd.

TEN CO ROBI W PRZEMYŚLE CEMENTOWYM

„Daily Express“ należy do lorda *Beaverbrook* miljonera, który prowadzi wielkie interesy w Kanadzie i innych krajach. Podstawę jego olbrzymiego majątku stanowił udział w kanadyjskim przemyśle cementowym. — Zdecydowaną polityką „Daily Express‘u“ jest wzmocnienie wpływu angielskiego na całym świecie. Formalnie właścicielem tego pisma jest Londyńskie Towarzystwo Express News paper, którego dyrektorami są reprezentanci wielkich organizacyj handlu środków spożywczych, towarzystw filmowych, fabryk chemicznych, banków, browarów, zakładów gazowych itd.

PAN SZARVASY.

„Daily Mail“, tak jak „Daily Express“ wychodzi w dwuch miljonach dziennego nakładu, a wydawany jest przez Towarzystwo, którego czołowymi mężami są: Lord *Rothermere* miljoner, członek Izby wyższej, sir Hardman *Lever*, (banki, guma) i p. F. A. *Szarvasy*, ongiś austro-węgierski konsul w Anglji, a który obecnie stał się łącznikiem między angielskim, politycznem światem handlowym, a Węgrami (akcja Rothermera w kierunku oderwania Słowacji od Czech) Pozatem wybitnym dyrektorem tego towarzystwa jest F. A. *Sykes*, który ma udział w fabrykach motorów, zakładach chemicznych itd., a pozatem jest dyrektorem towarzystwa, które wydaje „Daily Express“.

KAKAO I CZEKOLADA.

Do niedawna utworzonego nowego kierownictwa *„Daily News And Westminster Gazette“* należy lord *Cowdray* miljoner, — członek Izby wyższej razem z firmą S. *Pearson*, która ma stosunki handlowe z całym światem. Pozatem należą tu różni panowie z towarzystw kakaowych, czekolady, towarzystw asekuracyjnych przemysłu farbiarskiego itd.

BARONOWIE WĘGLOWI.

Właścicielem „Daily Telegraph“ są p. Gomer i William *Berry* (kopalnie węgla, bawełna, żelazo i stal) i E. *Iliffe*, poseł Izby gmin (towarzystwa arekuracyjne i fabryki motorów)

„MORNING POST“.

„Morning Post“ organ partji konserwatywnej jest własnością księcia *Northumberlanda*, miljonera, który w r. 1925 oświadczył przed komisją węglową, że ma rocznie 75.000 funtów szterl. dochodu z samego tylko prawa własności terytorjów węglowych. Prócz niego mają udziały w tem wydawnictwie różni panowie z branży metalowej, tekstylnej, okrętowej itp.

LORD ASTOR.

„Times“ należy do towarzystwa, którego prezesem, jest lord *Astor*, którego pradziad dorobił się majątku na handlu futrami w Ameryce. Lord Astor dopiero w r. 1899 otrzymał obywatelstwo brytyjskie, a w r. 1916 tytuł lorda. Inni dyrektorzy tego towarzystwa reprezentują banki, fabryki żelaza, maszyn, cementu itd.

Taka jest olbrzymia potęga prasy kapitalistycznej w Anglji. Ona to urabia opinję wśród społeczeństwa angielskiego, wychowując je według swoich prawideł i potrzeb. Naprzeciw tej zwartej potęgi stoi samotnie pismo robotnicze *„Daily Herald“* — czerpiące swą siłę ze zwartych szeregów z każdym dniem potężniejszej partji pracy!

Co można usłyszeć przez telefon.

„Słyszane przez telefon“ — oto tytuł jednego z dramatów, wystawianych obecnie na paryskiej scenie Grand Guignol, która ma zadanie szarpanie nerwów publiczności. Rzeczywiście ostatnio zdarza ją się morderstwa i samobójstwa, słyszane przez telefon.

W tych dniach amerykański adwokat, Pete Olde, podczas rozmowy telefonicznej z klijentem, stał się świadkiem strasznej zbrodni. Usłyszał nagle, że głos jego klienta załamał się, zabrzmiały od głosy dwuch strzałów, przeraźliwy krzyk i głuchy dźwięk padającego ciała. Olde zadzwonił momentalnie do swego przyjaciela, który mieszkał w pobliżu domu jego klijenta i opowiedział mu, co przeżył przed chwilą. Tamten pobiegł szybko do mieszkania klijenta Oldego i znalazł go na podłodze z przestrzeloną czaszką. Jak się potem okazało, został on zamordowany przez swego szwagra.

*

Inna znów tragedja telefoniczna przytrafiła się urzędnikowi amerykańskiemu, Grantowi Houck. Był on bardzo zajęty i musiał często zostawiać swą żonę samą w domu. Pewnego dnia prosiła go ona gorąco, aby poszedł z nią na przyjęcie do znajomych, lecz on odmówił i udał się do biura. Gdy późnym wieczorem jeszcze pracował w biurze, żona zadzwoniła do niego i zapytała czy chce przyjść do domu.

— Niestety, to jest niemożliwe — odpowiedział.

— Więc proszę cię, poczekaj przez chwilę przy telefonie, — rzekła żona, — chciałabym, abyś usłyszał coś, co cię napewno zainteresuje.

Pani Houck odeszła od aparatu za chwilę powróciła i zapytała: H

— Czy dobrze słyszysz, kochanie? — Tak odpowiedział mąż, — lecz cóż właściwie mam usłyszeć?

— Dowiesz się za chwilę i jestem pewna, że po usłyszeniu tego, natychmiast przyjdziesz do domu.

W telefonie zabrzmiał odgłos strzału rewolwerowego i gdy przerażony mąż przybiegł do domu, znalazł żonę martwą przy telefonie.

*

W okręgach wiejskich w Stanach Zjednoczonych istnieje wiele urządzeń telefonicznych, przy których jeden dzwonek wszystkich abonentów wzywa do aparatów. W pewne zimne grudniowe popołudnie zadzwoniły jednocześnie telefoniczne dzwonki w piętnastu domach obywatelskich w okręgu Wayne, stan Ohio, a kobiety, które podeszły do aparatu usłyszały przeraźliwy głos kobiecy, wołający o pomoc i przekleństwa jakiegoś mężczyzny. Kobiety zawołały swych mężów, którzy pospieszyli na pomoc. Lecz przybyli za późno. Kobieta, która krzyczała, leżała martwą na podłodze. Dom został obrabowany, a morderca uciekł.

*

Pewien gospodarz z Mineapolis, James Hartsock, miał znajomego aktora, Jamesa Garfield, który pewnego dnia zadzwonił do niego.

— Co się stało? — zapytał Hartsock.

— Czekaj i słuchaj — brzmiała odpowiedź.

Hartsock usłyszał po chwili, jak żona Garfielda błagała o darowanie jej życia. Sądził, iż małżeństwo probuje jakąś scenę z nowej sztuki. Lecz w następnej chwili usłyszał dwa strzały rewolwerowe i potem nastąpiła głucha cisza. Hartsock zadzwonił do policji, która wdarła się do mieszkania Garfielda i na łóżku znalazła dwa trupy. Garfield zastrzelił żonę, a potem siebie. Garfield grał w paryskim dramacie: „Słyszane przez telefon“, wystawianym w Ameryce.

Na marginesie.

Od domu do domu, od drzwi do drzwi...

Agitatorzy jedynki nie próżnują. Rozsypali się po całym Lwowie, nie omijając ani jednego domu ani jednego mieszkania. Od suteryn do poddasza — wszędzie zostawiają drukowane świstki, a tam gdzie natrafiają na dostatecznie głupich, agitują też żywem słowem:

Dwa takie świstki dostały się do moich rąk. Oba drukowane są *w Drukarni państwowej* w Warszawie na znakomitym, drogim papierze.

Jeżeli miljony takich odezw rozrzuca się po całej Polsce, to oczywiście trzeba było za wydrukowanie ich i papier wiele pieniędzy zapłacić. A kto dał na to? Kto opłaca tysiące agitatorów?

Tajemnica...

A oto, jakim argumentem, mającym przemawiać za koniecznością głosowania za jedynką posługuje się *Bebe* (bezpartyjny blok współpracy z rządem

Wszystkie stany, czy chłop, czy pan, czy robotnik, czy kupiec, czy rzemieślnik, czy przemysłowiec bez różnicy stają obok siebie przy boku marszalka.

...„To też każdy, co miłuje ojczyznę i każdy, co pragnie, *by i jemu samemu w tej ojczyźnie było dobrze*, będzie przy wyborach głosował na jedynkę“.

Nawet ósemka w r. 1922 nie mogła się zdobyć na większy cynizm.

Chłop ma stanąć obok „pana“, a robotnik obok przemysłowca i to im ma przynieść zmianę losu na lepsze!

Na innem miejscu pisze *Be- be*, że „za dawnych partyjnych rządów obietnice sypały się jak plewy i jak na plewy brali się na nie ludziska“.

A to, co teraz obiecuje Be-be, to nie są plewy?

Bądźcie spokojni panowie z *Be- be*, ludzie nie są niepoprawni, nie zawsze dają się brać na plewy i znają się na — farbowanych lisach. x

Sprzedajna młodzież.

Pewien akademik, po powrocie z jakiegoś objazdu po okręgach wyborczych, w których ratuje państwo na sposób katolicko-narodowo-sanacyjny (vidi biskupie „pozwolenie“ Radziwiłłowi) wyraził radość swoją, że też tak złote czasy przyszły na niego i jego kolegów Oto dziennie dostają po 30 zł. i dyjety i „agitują“ wedle nakazów swoich chlebodawców.

Co za haniebny upadek, co za cynizm!

Dawniej również akademicy zajmowali się akcją wyborczą, ale pracowali ideowo w myśl swoich poglądów, na rzecz swojej partji. Nikt nie mógł potępić akademika, głosującego w duchu nawet reakcyjnym, gdy to nakazywało mu jego przekonanie. Ale brać złoto na walkę wyborczą od wszystkich, co je dają, to straszny upadek.

Nie sami akademicy tu winni, bo — nędza często ludzi upadla, ale ci przedewszystkiem, którzy ich swem złotem nęcą.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Dalsze zeznania świadków.

Trzynasty dzień rozprawy.

Wczoraj przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Pierwszy zeznawał teść osk. Hołowińskiego. — Świadek, ksiądz ruski. stwierdził. iż Hołowiński był ugodowych zapatrywań i często wyrażał zapatrywanie. że między Polakami i Ukraińcami powinna panować zgoda. Nie wiadomo mu nic o tem. jakoby Hołowiński należał do U. O. W. i wątpi. czy mógł do tej organizacji należeć. co byłoby sprzeczne z przekonaniami Hołowińskiego.

Następny św. Michał Hałuszczyński. zeznał. iż dał Hołowińskiemu posadę w „Proświcie“. ale bezpośrednio potem Hołowiński został aresztowany.

Św. Mayer, plutonowy W. P., zeznaje. iż był współkolegą osk. Atamańczuka na kursie maturycznym. Osk. Atamańczuk z początku regularnie uczęszczał na kurs, później jednak na około 2 mies. przed aresztowaniem absentował się dość często. Po zamordowaniu ś. p. Sobińskiego świadek mówił z Atamańczukiem na temat tego morderstwa. Atamańczuk odezwał się wtedy: „Szkoda tego człowieka. Zamordowali go za darmo“. Na kurs uczęszczał Atamańczuk pod prawdziwem nazwiskiem. Na 2 tygodnie przed zamordowaniem ś. p. Sobińskiego świadek widział u Atamańczuka rewolwer.

Św. Curkowski Jarosław, literat, zna osk. Stefaniszyna, z którym żył w zażyłych stosunkach. Wystawia oskarżonemu jaknajlepsze świadectwo. Św. znał również dobrze Huka. Ten ostatni namawiał świadka swego czasu, by wstąpił do UOW. Jeden ze studentów zrobił zaś Hukowi zarzut. że jest prowokatorem. Sprawa ta oparła się o sąd honorowy. który tswierdził, że Huk nie był prowokatorem. Co do dalszej działalności Huka świadek nic nie wie.

Św. Stefanja Bajsarowiczówna przychodziła często do domu Werbickich. Czy Iwan Werbicki był dnia 19. października w domu. tego nie pamięta.

Obrońca dr. Dawydiak zawiadamia Trybunał. że osk. Janicka jest chora, i prosi. by pozwolono oskarżonej opuścić salę i odprowadzić ją do celi.

Przewodniczący s. Angielski odczytuje orzeczenie lekarza sądowego, który stwierdza. że Janicka jest w stanie gorączkowym i musi pozostać w łóżku.

Prok. Laniewski: Ustawa nie przewiduje, by rozprawa mogła się odbywać w zaoczności oskarżonego.

Trybunał udaje się na naradę i po chwili zawiadamia, iż z powodu złego stanu zdrowia osk. Janickiej odracza rozprawę do dziś.

Historja pewnego pseudo-kapitana.

WARSZAWA. 10. 2 (tel. wł.). Mniej więcej przed pół rokiem zjawił się na gruncie białostockim elegancki młodzieniec, podając się za kapitana rezerwy wojsk polskich Marcjana Jasińskiego, kawalera wielu odznaczeń wojsk. — Jasińskiego wprowadził do towarzystwa białostockiego jego brat. zajmujący stanowisko komendanta Okr. Urzędu Pol. Polit. Jasiński występował jako dyrektor domu przemysłowo- handl. oficerów rezerwy. który ubezpieczał na życie. Elegancki kapitan zdążył wkrótce ubezpieczyć niemal cały korpus oficerski w Białymstoku i Grodnie.

Wkrótce jednak władze wojskowe stwierdziły, że rzekomy kapitan jest monterem-mechanikiem. Do wojska przyjęto go w randze porucznika na podstawie sfałszowanych papierów. Kiedy go wydalono z wojska, Jaworski wstąpił do Urzędu śledczego w Warszawie jako wywiadowca, skąd zwolniono go za próbę szantażu.

Wkrótce wypłynął w Warszawie jako starszy przodownik policji polit. i był zamieszany w słynną historję hr. Tolla. Wyrokiem sądu okręgowego był skazany za szantaż na 9 miesięcy więzienia. Obecnie pseudo-kapitana osadzono znów w areszcie.

Roentgenclog uchronił fryzjerkę

przed aresztowaniem.

Onegdaj pewna Lwowianka wybierając się na bal, zawezwała fryzjerkę do swego buduaru. Podczas uporządkowania „łapek“ strojnisia zdjęła z palca drogocenny pierścień z brylantem oprawionym w platynę. Po odejściu fryzjerki dama ta stwierdziła z przerażeniem, że pierścionek **przepadł bez śladu**. W pokoju po za fryzjerką i dzieckiem nikt nie był obecny, wynikało więc z tego, że nikt inny tylko fryzjerka skradła pierścionek.

Podczas omawiania tej sprawy z wywiadowcami policji, poszkodowana przypomniała sobie, że pierścionkiem tym bawił się pies jej doberman, który prawdopooobnie połknął ten klejnot. Zaprowadzono więc niezwłocznie psa do roentgenologa, a po prześwieceniu żołądka stwierdzono, że pierścień **spo zywa w tym schowku**. Stąd jednak nie łatwo było go dostać. Zasięgnięto przeto porady w Akademji weterynarji, poczem po trzydniowym tuczeniu czworonoga kaszą i rycynusem, „odebrano“ z powrotem **połknięty pierścionek.**

Fryzjerka, której groziło aresztowanie i kara za niepopełnioną kradzież, zawdzięcza swą wolność tylko Roentgenowi, który odkrył prześwietlające promienie.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PORTUGALJI.

LIZBONA. 10. lutego. (A. W.) W dniu 9. b. m. nawiedziło Portugalję trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły groźne huki podziemne. W kilku miastach ludność przerażona tymi odgłosami wybiegła w panicznym strachu na ulicę. Ofiar w ludziach niema.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY PRZEKAZÓW POCZT.

WILNO. 10. lutego. (A. W.) Policja śledcza aresztowała w Ławaryszkach pow. suwalskiego 2 członków bandy fałsz. przekazów poczt. Wytrycha i Ładogę. Przy aresztowanym znaleziono kilkanaście sfałszowanych przekazów pocztowych na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Banda, w której uczestniczyli Wytrych i Ładoga, miała na sumieniu bardzo liczne malwersacje.

Małe nieporozumienie.

W prasie lwowskiej pojawiła się notatka, jakoby Związek kolejarzy ZZK. oświadczył, że będzie głosował na „jedynkę“.

W informacji tej jest tylko to prawdziwe, że będzie głosował. Wiadomość zaś, że będzie głosował na „jedynkę“ jest mylna, gdyż kolejarze i ZZK. głosują na listę Nr. 2.

Zmiany na stanowisku prezesa Najw. Trybunału Adm.

WARSZAWA. 10. lutego. (tel. wł.) W kołach rządowych żywo komentują fakt przeniesienia w stan spoczynku prezesa Najw. Trybunału Adm. p. Sawickiego. Ustąpienie p. Sawickiego łączą z faktem ogłoszenia rozporządzenia Prezydenta, uchylającego stanowisko nieusuwalne sędziów Najw. Tryb. Adm. Pełniącym obowiązki prezesa Najw. Tryb. Adm. mianowano dotychczasowego prezesa Trybunału Komp. p. Karola Różyckiego.

181.500 bezrobotnych w Polsce.

WARSZAWA. 10. lutego. (A. W.) Według ostatniego zestawienia urzędu statystycznego za tydzień sprawozdawczy od 20. stycznia do 4. lutego liczba bezrobotnych w Polsce uległa po raz pierwszy od kilku miesięcy pewnemu zmniejszeniu. Obecnie liczba bezrobotnych wynosi na terenie Rzplitej 181.500 osób. Największe zmniejszenie bezrobotnych przypada na okręg Stanisławów (500) i Kalisz (300). Natomiast zwiększenie bezrobotnych skonstatowano w Łodzi (570 osób).

Tragiczna śmierć konduktora.

WARSZAWA. 10. lutego. (tel. wł.) Dziś o godz. 7.15 rano na końcowej stacji tramwajowej na Pradze zdarzył się wstrząsający wypadek. Oto 28- letni konduktor Samołówka podczas przetaczania wagonów wpadł między 2 wagony i poniósł śmierć na miejscu, wskutek załamania klatki piersiowej. Samołówka osierocił żonę i dziecko.

WICEPREMJER BARTEL W KRAKOWIE.

WARSZAWA. 10. lutego. (A. W.) Wicepremjer Bartel wyjechał dziś wieczorem do Krakowa celem wzięcia udziału w konferencji politycznej, w czasie której zamierza wygłosić przemówienie.

NOWY POSEŁ JAPOŃSKI U PREZYDENTA.

WARSZAWA. 10. lutego. (tel. wł.) Nowomianowany poseł japoński p. Matsushima jutro na Zamku wręczy Prezydentowi Mościckiemu listy uwierzytelniające swego rządu.

JESZCZE JEDEN DORADCA FINANSOWY.

WARSZAWA. 10. lutego. (tel. wł.) Dzisiejszym pociągiem paryskim przyjeżdża do Warszawy przedstawiciel Banku of Angland, p. Sietmann b. komisarz finansowy Ligi Nar. na Węgrzech. P. Sietmann przyjeżdża do Polski na zaproszenie p. Devey i jego pobyt w Polsce obliczony jest na kilka dni.

ARESZTOWANIE KANDYDATA UNDA.

WARSZAWA. 10. lutego. (tel. wł.) W Podhajcach aresztowano przedstawiciela listy „Undo“ Jaworskiego, który kandyduje z listy okręgu tarnopolskieog.

CZASOWE PRZENIESIENIE 2 KOMISYJ POLSKO-NIEM. DO BERLINA.

WARSZAWA. 10. lutego. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy komisja węglowa oraz kom. weterynaryjna utworzone przez delegację polsko- niemiecką do rokowań handlowych przeniesione będą na krótki okres czasu do Berlina, celem umożliwienia współpracy przewodniczącemu delegacji niem. p. Hermesowi.

4 NARCIARZY ZASYPANYCH LAWINĄ.

WIEDEŃ. 10. lutego. (A. W.) Z Tyrolu donoszą, iż w dniu 9. bm. popoł. lawina śnieżna zasypała wycieczkę czterech narciarzy, którzy udali się w góry bez przewodnika. Trzech narciarzy, w tem 2 kobiety poniosło śmierć.

WYROKI SOWIECKIE.

MOSKWA. 10. lutego. (A. W.) W Permie zakończył się proces kilkudziesięciu kupców prywatnych, oskarżonych o szkodzenie kampanji magazynowania zboża. Z oskarżonych 2-ch skazano na karę śmierci, a 40 na deportację do kraju Narymskiego.

Wielki wiec Związku Pracowników Gminnych.

Wczoraj o godz. 7 wieczór odbył się wielki wiec Związku Prac. gminnych w sali **Związków Zawodowych** przy ul. Ossolińskich. Obszerna sala i galerja była przepełniona. Przewodniczył tow. **Hoffman**. Do pierwszego punktu, przemawiał tow. **Talarek**. Godzinę trwającym świetnem przemówieniu przedstawił stanowisko robotników w obecnej akcji wyborczej. Przemówienie wysłuchano z najwyższem zainteresowaniem.

Następnie przemawiał owacyjnie witany tow. **Hausner**, który z zadowoleniem przyjął okrzyki obecnych, że Związek Robotników gminnych da „dwójce" **dziesięć tysięcy głosów!** Tow. Hausner przypomniał dzieje tej organizacji, tak wielkiej dziś i wpływowej, a tak związanej z jego nazwiskiem, jako założyciela. Potem przemawiali tow. Laskowski, Baran, Dudycz i Kuta, popierając gorąco zaproponowaną rezolucję, którą **jednogłośnie** przyjęto.

REZOLUCJA.

Po wysłuchaniu referentów uchwalają zgromadzeni, poprzeć najgoręcej listę Nr. 2 przez czynny udział w wyborach i agitacji wyborczej.

Zgromadzeni pomni na wielkie zasługi partji P. P. S. wobec ich organizacji i klasy pracującej wogóle, wyrażają swą wierność Jej programowi i Jej sztandarowi.

Kwestję dodatku 45 proc. referował tow. Hoffman. Na jego wniosek wybrano delegację, która dziś przedstawi w tej materji postulaty Związku p. komisarzowi Strzeleckiemu.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono to wielkie demonstracyjne zgromadzenie.

Gmina zaciąga dwumiljonową pożyczkę.

Z posiedzenia Rady przybocznej.

W czwartek w samo południe otrzymali członkowie Rady przybocznej, jak i redakcje pism zawiadomienie, że tego samego dnia odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady przybocznej celem uchwalenia zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w wysokości 2 miljonów zł.

Przeciw temu zwoływaniu posiedzeń w ostatniej chwili wystąpił imieniem Klubu P. P. S. tow. Chrystowski, który wniósł apel do p. komisarza, by na przyszłość zawiadamiał członków Rady o posiedzeniu na kilka dni naprzód.

Sprawę

zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w wysokości 2 miljonów zł.

(na poczet przyznanej przez Radę Nadzorczą B. G. K. długoterminowej pożyczki w kwocie 7 miljonów zł./ — referował r. **Decykiewicz.**

Pożyczka krótkoterminowa oprocentowana ma być na 8 proc. (w przeciwstawieniu do długoterminowej, która jest oprocentowana na 7 proc.) — a użyta zostanie na najkonieczniejsze inwestycje, przedewszystkiem na zapłacenie zakupionych już przez miasto materjałów budowlanych, jak np .cegły i cementu.

Referent przedstawił również Radzie uchwałę Komisji Budżetowej w sprawie udzielania zabezpieczenia hipotecznego na zaciągnąć się mającą pożyczkę. Poprzednia uchwała Rady przybocznej co do udzielenia dóbr miejskich Brzuchowice i Hołosko na zabezpieczenie nie odpowiadała Bankowi Gospodarstwa Krajowego, którego Rada Nadzorcza domaga się jako zabezpieczenia nieruchomości Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie.

W głosowaniu Rada uchwaliła wniosek na zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w wysokości 2 miljonów zł. na 8 procent oraz udzielenie zabezpieczenia na tę pożyczkę nieruchomości M. Z. E.

NIE SZPECIĆ MURÓW.

P. **Kupczyński** prosił p. komisarza o wyjednanie u czynników kompetentnych zakazu oszpecania murów domów lwowskich przez naklejanie odezw wyborczych i reklamowych napisów poszczególnych list.

P. komisarz przyrzekł wziąć tę sprawę pod uwagę.

O JĘZYK RUSKI.

P. Decykiewicz powołując się na ustawę z dnia 31 lipca 1927, zwrócił się do p. komisarza z prośbą o decyzję w sprawie dopuszczenia **języka ruskiego** do obrad Rady przybocznej oraz udzielania odpowiedzi przez magistrat na podania wnoszone przez strony ruskie również w ruskim języku.

P. komisarz Strzelecki odpowiedział, że sam nie może decydować w tak doniosłej sprawie, lecz jeśli zainteresowani wniosą odpowiedni memorjał do Województwa, zaopatrzony w odpowiednią ilość podpisów, to p. komisarz przedłoży ów memorjał bez sprzeciwu ze swej strony p. wojewodzie do rozstrzygnięcia.

Na tem posiedzenie zakończono.

12-godzinny dzień roboczy!!

List otwarty do dyr. dep. i gł. inspektora Pracy M. Klotta w Warszawie.

Życzliwość Wielce Szanownego Pana Dyrektora, jakiej doznawałem w sprawach społecznych, pełniąc obowiązki Generalnego Sekretarza Centralnego Związku Górników w Polsce — ośmiela mię zwrócić się w następującej sprawie:

W okręgu działalności tut. Kasy Chorych (powiat Nadwórna i Bohorodczany) w tartakach i przedsiębiorstwach nazywanych tu „manipulacją lasową" praktykuje się wbrew ustawie 12-to godzinny dzień roboczy z takim skutkiem, że obniżają się zarobki, ustawicznie zdarzają się nieszczęśliwe wypadki przy pracy i zatrważająco wzrasta liczba zachorowań z przeciążenia pracą i złego odżywiania się.

Nadto praktykuje się praca nocna i to w lesie przy bardzo niebezpiecznej robocie staczania ściętego drzewa z gór.

Iwan Ławrynowicz s. Antoniego, zamieszkały w Pniowie pracował w Rafajłowej w Sałatruku na 2-gim kilometrze przy staczaniu drzew w przedsiębiorstwie „Polska Foresta" u akordanta Knolla Jakóba. Praca trwała od 6-tej rano do 9-tej nawet w nocy, a nadto Krupiak Ołeksa s. Jakima, Wołoszczuk Wasyl s. Iwana, Łajszczuk Iwan s. Semena, Kołejko Wasyl s. Jakowa, Wintoniak Wasyl s. Dmytra, Siszczuk Michajło s. Ilka, Wojsowycz Nykoła s. Matija, Dżigita Wasyl s. Onufrego, Ławrynowicz Nykoła s. Jakowa, wszyscy zamieszkali w Pniowie, pow. Nadwórna robili w nocy z dnia 2 na 3 lutego całą noc.

Robotnicy nie mogą obecnie bronić się, bo każdego, kto objawi tylko chęć do doprowadzenia tych stosunków do norm ustawowych wyrzucają z pracy, a władze roztaczają opiekę w innym kierunku, uważając takich robotników za komunistów.

Śmiem twierdzić, że Pan Dyrektor podziela moje zdanie, że obecnie wobec licznych rzesz bezrobotnych, zezwalanie na przedłużenia czasu pracy ponad 46 godzin w tygodniu jest niepotrzebne a dla społeczeństwa szkodliwe.

Okręgowy Inspektor Pracy, tak mało interesuje się stosunkami pracy w przemyśle drzewnym, że rozżaleni robotnicy twierdzą, iż „dzięki uprzejmości wobec władz i majątkom „przemysłowców" drzewnych, ustawa o czasie pracy będzie bezkarnie łamana, już tak zawsze!

Chcąc, by opinja ta wśród tych licznych rzesz robotniczych zmieniła się upraszam, by Pan Dyrektor Departamentu wydelegował do przeprowadzenia inspekcji w przemyśle drzewnym energicznych Inspektorów, by respektowano ustawy, także i te, które bronią robotników.

Z wyrazami szacunku

Mieczysław Bobrowski
Przew. Komitetu PPS. w Nadwórnej.

Kalendarzyk wyborczy

na najbliższe dni.

11. lutego. Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie, o zgodzie na ubieganie się o mandat, oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela państwa polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze (art. 44, ust. 2).

Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej (art. 57. ust. 1 i 2).

13. lutego. Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców (art. 43. ust. 1).

21. lutego. Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania (art. 56, ust. 3).

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 3.30 „Pocałunek Kopciuszka".
Sobota o 7.30 „Paganini".
Niedziela o 3 pop. „Aida".
Niedziela, o 7.30 „Pocałunek Kopciuszka".
Poniedziałek, o 7.30 „Straszny Dwór".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o 7.30 „Fenomenalna umowa".
Niedziela, o 3.30 „Dr. Julja Szabo".
Niedziela, o 7.30 „Dziewczę z Puszty".
Poniedziałek, o 7.30 „Dziewczę z puszty".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o 7.30 „Potasz i Perlmutter".
Niedziela, o 4 pop. „Najszczęśliwszy z ludzi".
Niedziela, o 7.30 „Potasz i Perlmutter".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"

Niedziela o 3. „Oj ne chody Hryciu", o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Sobota — Borysław. „Piewca własnej niedoli".
Niedziela — Drohobycz. „Dzień i Noc".
Poniedziałek — Borysław. „Motke Ganef".
Wtorek — Drohobycz. „Skąpiec".
Środa. „Sąsiedzi".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 14. lutego: Trio Poźniaka.
Piątek 17. lutego: Claudio Arrau, Pianista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Noc miłości.
LEW: „Ubostwiana".
APOLLO: „Grobowiec miłości".
PALACE: „Symfonja zmysłów".
CHIMERA: Ostatni uśmiech błazna.
CASINO: „Skłamała".
AVENUE: Ossi jedzie. Z Ossi Oswaldą.
FATAMORGANA: Parada rekrutów.

—:::—

CELEM ZAPOZNANIA SZERSZEJ PUBLICZNOŚCI z arcydziełem muzycznem St. Moniuszki, wystawi Teatr Wielki dnia 13. lutego b. r. wieczorem „Straszny Dwór" (staraniem Komitetu przedstawień popularnych). Bilety po cenach zniżonych (60 proc. zniżki) do nabycia w Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie, ul. Mickiewicza 1. 26. I. p. od godz. 9 do 1. i od 5 — 7 wieczorem. W dniu przedstawienia w Teatrze Wielkim.

—:::—

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 lutego

PSIA ORTOGRAFJA. Gmina Krzywczyce, naśladując nasz sławetny magistrat, pobiera opłaty za czworonogów, których przyozdabia odpowiednimi znaczkami. W tym roku psy, mające zaszczyt wałęsania się po zabłoconych drogach tej miejscowości, otrzymały markę, na której wytłoczono słowo: „Kszyfcycy", czyli, że za jednym zamachem popełniono trzy błędy ortograficzne. Mieszkańcy tej gminy przeżywają obecnie trwogę, obawiając się słusznie, że w chwili, gdy psy uświadomią sobie, jaką ortografją potraktował ich zarząd tej gminy, to z oburzenia gotowe masowo popaść w wściekliznę. Pożądanem jest przeto, aby kompetentne czynniki niezwłocznie zaradziły „niebezpieczeństwu".

Z SALI KONCERTOWEJ. W najbliższym tygodniu odbędą się dwa koncerty o najwyższej wartości muzycznej.

We wtorek, 14. b. m. grać będzie po dłuższej przerwie Trio Poźniaka, jak wiadomo, najwybitniejszy zespół kameralny, cieszący się zagranicą olbrzymiem powodzeniem. Trio, w którem partja fortepianowa spoczywa w rękach naszego rodaka prof. Bronisława Poźniaka, wykona prześliczny program obejmujący dzieła Wolkmanna i Brahmsa. Nowością programu będzie utwór genjalnego wiolonczelisty i kompozytora hiszpańskiego Gaspara Cassado.

W piątek, 17. b. m. grać będzie po raz pierwszy we Lwowie pianista Claudio Arrau, artysta odznaczony na międzynarodowym Festiwalu w Genewie pierwszą nagrodą. Wyrazem niezwykłego artyzmu tego pianisty są głosy prasy zagranicznej, zaliczającej Cl. Arrau nietylko do najwybitniejszych odtwórców współczesnych, ale nazywających go „Nowoczesnym Lisztem".

NAPAD RABUNKOWY W OGRODZIE KOŚCIUSZKI. Wczoraj po godzinie 3-ciej w nocy zjawił się w policji emer. chorąży Stefan Antoni 2-ga im. Stryja, zam. przy ul. Kadeckiej l. 16, który podał, że padł ofiarą rabunku. Przed godziną bowiem wyszedł z realności przy ul. Kleparowskiej l. 9., przechodząc zaś przez aleję ogrodu Kościuszki został napadnięty przez trzech nieznanych osobników, z których jeden uderzył go tępem narzędziem w głowę. Stryja od uderzenia stracił przytomność i padł nieprzytomny na ziemię. Opryszki skradli mu wówczas z kieszeni 490 zł. i różne drobiazgi, pozostawiając tylko 2 zł i 14 groszy, oraz zegarek.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi wydział śledczy policji.

BEZDOMNI CHŁOPCY KANDYDATAMI NA KRYMINALISTÓW. 15- letni Michał i o rok starszy od niego Józef Wysocki, nie mają stałego miejsca zamieszkania, ani też zajęcia i nie ma komu troszczyć się o ich przyszłość, ponieważ nie mają rodziców. Wczoraj zaopiekowała się nimi policja, gdyż skradli żółte buciki i kilka męskich koszul na szkodę nieznanego obywatela.

19- letni Izydor Ikowy jest takim samym bezdomnym wykolejeńcem. Został on również aresztowany za kradzież hamulca z podwódki kolejowej, wartości około 30 zł.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA WE FILJI POCZTOWEJ PRZY UL. GŁĘBOKIEJ. W urzędzie tym, jakiś kieszonkowiec skradł złoty zegarek, wartości około 1000 zł. na szkodę Leopolda Uricha, w chwili, gdy poszkodowany nadawał pieniądze.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Leszek Nebel, zam. przy ul. Kościuszki l. 4. doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania, skradł 3 perskie dywany, łącznej wartości 1.800 zł.

W nocy na 9. b. m. nieznani sprawcy po wybiciu szyby, dostali się do mieszkania studenta filozofji, Stanisława Ruckiego, przy ul. Ostrołęckiej l. 14, skąd skradli dywany, obrazy ścienne, aparat fotograficzny i większą ilość bielizny, łącznej wartości 1.000 zł. Powiadomiona o tem policja zdołała odszukać kryjówkę złodzieja, gdzie znaleziono większą część skradzionych rzeczy.

Maks Psauganter, właściciel mleczarni przy ul. Krakowskiej, doniosł policji, że nieznany osobnik skradł mu z mieszkania złoty zegarek i branzoletę, wartości ponad 1000 zł.

Rubin Münz, zam. przy ul. Kopernika l. 39, również miał wizytę „nieproszonych" gości, którzy skradli mu 2 futra i płaszcz, łącznej wartości 2250 zł.

Krwawy porachunek w ul. Weteranów.

Dozorowy złodziej, Kuraś, padł z przestrzeloną czaszką od strzału swego rywala.

Wczoraj po godzinie 6 wieczór ulica Weteranów była terenem krwawego „pojedynku" na rewolwery dwóch osobników, z których jeden padł z przestrzeloną czaszką. Działo się to na chodniku obok realności pod l. 5.

Ofiarą krwawego porachunku był 25-letni dozorowy złodziej, Jan Kuraś, zam. w Kleparowie, który miał „narzeczoną", zamieszkałą w tej ulicy. W czasie, gdy przechodził on pod oknami swej bogdanki, zaatakował go prawdopodobnie rywal o względy tej dulcinei, do którego Kuraś strzelił z rewolweru. Strzał ten chybił, — wówczas przeciwnik jego strzelił czterokrotnie do uciekającego Kurasia. Strzelanina skończyła się fatalnie, gdyż jedna z kul ugodziła Kurasia w tył głowy, raniąc go śmiertelnie.

Zbrodniarz zbiegł w kierunku Kleparowa, grożąc przechodniom rewolwerem.

Na miejsce krwawego porachunku przybyli wkrótce funkcjonarjusze policyjni, oraz lekarz Pogotowia rat. Okazało się, że z przestrzelonej czaszki Kurasia razem z krwią wypływał mózg. Na miejscu obandażowano mu ranę i w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Zarządzony pościg za zbiegłym zbrodniarzem pozostał na razie bez rezultatu.

Pomysłowe oszustwo na szkodę Gal. Kasy Oszczędności.

Zredukowany buchalter podał w śledztwie, że popełnił je z nędzy.

Przed kilku miesiącami Galicyjska Kasa Oszczędności wypłaciła 1.500 zł. jako wekslową pożyczkę niejakiemu Józefowi Kaszubie z Kleparowa. Weksle jego żyrowała właścicielka realności, Anna Leśków, identyczność zaś Kaszuby i poręczycielki potwierdził urząd gminy Kleparów.

Z początkiem b. m. wniósł prośbę o pożyczkę 1.200 zł. niejaki Henryk Nowacki, również zam. w Kleparowie, którą to pożyczkę przyznano mu i 7. bm. miano wypłacić pieniądze. W dniu tym poczta zwróciła listy, adresowane do Kaszuby i Leśkowej z dopiskiem, że adresaci są nieznani w Kleparowie. Zarząd Kasy Oszczędności zorjentował się przeto, że ktoś *sfałszował poświadczenie gminy*, oraz podpisy na wekslach. Porównano więc pismo rzekomego Kaszuby oraz Nowackiego i stwierdzono, że są identyczne.

Wobec tego przytrzymano rzekomego Nowackiego w chwili, gdy przyszedł po podjęcie przyznanej mu pożyczki i oddano w ręce policji.

W śledztwie okazało się, że był to 40-letni Stanisław Czupryk, z zawodu buchalter, żonaty, ojciec czworga dzieci, zam. w Kleparowie, przy ul. Mickiewicza l. 374. Przyznał się on do fałszerstwa, a jako powód podał nędzę, gdyż już od dłuższego czasu był bez posady.

—:::—

Przegląd działalności spryciarzy.

Prostackie indywidua popełniają bowiem kradzieże, pomysłowi zaś osobnicy w sprytny sposób usiłują dojść do majątku.

Joel Stark, zam. w Zniesieniu, pomocnik handlowy, zawarł spółkę z nieograniczoną poręką z kupcem Izaakiem Kleinem. Spółka ta polegała na tem, że Stark, będąc biedny jak mysz kościelna, wystawiał weksle bez pokrycia na dowolne kwoty, Klein zaś żyrował je i nabywał za te papierki przybory szewskie u różnych hurtowników. Gdy dług dosięgnął kwoty około 6.000 zł., Klein ogłosił „benkełe", nie troszcząc się o wierzycieli, ani też o weksle. Powiadomiona o tem policja aresztowała Starka, Klein zaś zbiegł i ukrywa się przed pościgiem.

Inny mieszkaniec Zniesienia, Abraham Seidler, agent handlowy w mniej skomplikowany sposób postanowił podreperować się nieco. Otrzymawszy towary bławatne do rozsprzedaży od kupca Dawida Seidena, sprzeniewierzył je, wyrządzając szkodę właścicielowi w kwocie 1.313 zł. Powiadomiona o tem policja aresztowała spryciarza.

Wczoraj podaliśmy o aresztowaniu Samuela Wiktora 2-ga imion Bassa, zam. przy ul. Żółkiewskiej 65. Osobnik ten sfałszował cedułę kolejową, wystawioną na 2 zł. i 2 grosze, na kwotę 2.802 zł. i usiłował kwotę tę podjąć w kasie towarowej na dworcu Podzamcze. Tam jednak stwierdzono oszustwo i spowodowano aresztowanie pomysłowego Bassa.

Lekarz cieszący się sympatją złodziei.

W okolicy Chodorowa przed pięciu laty legł od kul posterunkowych groźny bandyta Hryńko Ross. W celu zaopatrzenia postrzelonego udano się do Chodorowa aby wezwać lekarza. Żaden jednak z tamtejszych eskulapów, do których się zwracano nie zdecydował się na wyjazd w nocy, dopiero lekarz dr. Diamanstein udał się na miejsce i zaopatrzył dogorywającego opryszka.

Podczas udzielania pomocy przyjaciele bandyty, zapewne z wdzięczności, skradli lekarzowi wartościową laskę.

Onegdaj w nocy dokonano włamania do ambulatorjum tego lekarza w Chodorowie, gdzie skradziono dynamomaszynę. Fakt ten świadczy, że dr. Diamanstein cieszy się jakąś specjalną sympatją u złodziei.

Żona poszkodowanego, dr. fil. Marja D., powiadomiła policję, że wypłaci złodziejowi 20 dolarów za zwrot skradzionego motoru.

—:::—

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca"

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! W niedzielę dnia 12. lutego 1928 o godz. 3-ciej popoł w sali własnej, Rynek 8. I. p. odbędzie się Roczne Walne Zgromadzenie członków Związku „Praca" z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
4) Sprawozdanie kasowe za rok 1927.
5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.
6) Wybory Władz Związku.
7) Wnioski i interpelacje.

Wstęp na salę mają tylko członkowie za okazaniem legitymacji Związkowej.

Za Zarząd Związku „Praca":

Folmes Józef, sekr. Stawiński Piotr, przew.

—:::—

Komunikaty.

RADA NADZORCZA SPÓŁDZ. BUDOWLANO-MIESZKANIOWEJ odbędzie posiedzenie w niedzielę, 12. bm. o g. 10. rano w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. Obecność konieczna.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę, dnia 12. lutego b. r. o godz. 10. rano odbędzie się zebranie rob. szewskich, w sali Związku, ul. Ossolińskich l. 10., I. p. z porządkiem dziennym: 1) Sprawy organizacyjne, 2) Warunki płacy i pracy w przem. skórzanym, 3) Wnioski. Jawcie się licznie.

W NIEDZIELĘ, 12. lutego b. r. odbędzie się w sali Polskiego Domu Akademickiego przy ul. Sobińskiego l. 7., o godz. 3-ciej pop. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zw. Akad. Młodzieży Zjednoczeniowej. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z II. Zjazdu Z. A. M. Z. w Warszawie. 2) Dyskusja. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KRAJOWY ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI KINOTEATRÓW MAŁOPOLSKI we Lwowie, zwołuje konstytucyjne walne zebranie Związku teatrów świetlnych województwa lwowskiego we Lwowie, na dzień 12. lutego b. r. godzina 10.30 przedpołudniem do lokalu dyrekcji kinoteatru „Palace" we Lwowie. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Organizacja Związków wojewódzkich na kresach, oraz likwidacja Krajowego Związku właścicieli kinoteatrów Małopolski we Lwowie. 3) Odczytanie statutu związku wojewódzkiego. 4) Wybór władz związku. 5) Ustalenie wysokości obciążeń, na rzecz Związku centralnego w Warszawie i Związku wojewódzkiego we Lwowie. 6) Stanowisko właścicieli kinoteatrów wobec wyborów. 7) Wnioski i interpelacje.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę, dnia 12. lutego o godz. 11-tej przedpołudniem, w kinoteatrze „Marysienka" (plac Smolki) wygłosi wykład dr. Jan Opieński p. t.: „Pożywki i używki a napoje wyskokowe". Wykład ilustrują liczne przeźrocza.

KONKURS APTEKARSKI. Dla uczczenia 60-tej rocznicy założenia „Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie" ogłasza Wydział Towarzystwa konkurs na pracę z dziedziny historji farmacji w Polsce. Autorom pozostawia się swobodę w wyborze tematu. Prace objętości conajmniej jednego arkusza druku, winne być zaopatrzone godłem i nadesłane na ręce przewodniczącego Towarzystwa (Lwów, plac Bernardyński 1) najpóźniej do dnia 1. września b. r. wraz z zaklejoną kopertą, zawierającą nazwisko i adres autora. Sąd konkursowy, przyzna najlepszym pracom nagrody honorowe, na które Wydział Towarzystwa przeznacza kwotę zł. 1.000.

—:::—

Nie zapominajcie o tem!

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza.

Robotnik, który zamiast pisma robotniczego, prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.

Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężania. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.

Wilhelm Liebknecht.

T. U. R. w Stryju.

W miesiącu lutym i marcu urządza T. U. R. w Stryju następujące wykłady:

12. lutego: dr. Misiński: — „Alkoholizm".
19. lutego: tow. Mokrzycki: — „Radjo".
26. lutego: tow. Moldauer: — „Komunizm współczesny".

We wszystkie wtorki i czwartki Kurs Esperanta.

—:::—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.